GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 Kor. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok I. | Kraków, Piątek 6. grudnia 1918. | Nr. 157.

Wysadzenie mostu pod Bratkowicami.

Kraków, 5 grudnia. — (c) Wskutek wysadzenia mostu między Bratkowicami a Gródkiem Jagiellońskim przez bandy ruskie, komunikacya na tej przestrzeni została ograniczona w ten sposób, że **pociągi dochodzą do Bratkowic od strony Przemyśla, a podróżni muszą przejść kilkanaście metrów do pociągu po drugiej stronie zerwanego mostu. W dniu dzisiejszym po naprawieniu mostu ruch kolejowy będzie normalny.**

Wiadomość o zajęciu Gródka Jagiellońskiego przez bandy ruskie była fałszywa.

Mostek wysadziło kilku żołnierzy ruskich, którzy potem zbiegli. Wogóle, jak nas zapewniają z miarodajnych sfer, linii kolejowej od Przemyśla do Lwowa nie grozi niebezpieczeństwo.

Poufne poruczenia gen. Hallera dla Piłsudskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Przyjechał tu kapitan Zwisłocki, były oficer pierwszej brygady Legionów, który swego czasu wyjechał przez Moskwę i Finlandyę do Francyi i zaciągnął się do wojska polskiego. Obecnie przybył on pierwszy do Warszawy jako **członek delegacyi koalicyjnej**, złożonej z trzech osób. Dwaj inni członkowie zatrzymali się w Krakowie. Kapitan Zwisłocki **przywiózł specyalne i poufne poruczenie od generała Hallera do komendanta Piłsudskiego, z którym niezwłocznie odbył dłuższą, ściśle poufną konferencyę.** W sprawie tej otrzymują dzienniki informacye, że kapitan Zwisłocki **przywiózł wiadomość, iż koalicya nawiązuje urzędowo stosunki z rządem polskim.**

Barbarzyńcy niemieccy opuszczają obszar etapowy Bugu.

Warszawa. (P. A. T.) Reprezentant niemiecki hr. Kessler zakomunikował wczoraj oficyalnie rządowi polskiemu, że rząd berliński w odpowiedzi na notę do Solfa, **zgodził się na bezwłoczną ewakuacyę obszaru objętego nazwą „Etappengebiet Bug“, to jest powiatów: brzeskiego, radzyńskiego, włodeckiego, konstantynowskiego i bialskiego.** Ze strony rządu polskiego dla najszybszego przeprowadzenia ewakuacyi tych obszarów i obrony granicy przed bolszewizmem wysunięte **będzie żądanie, aby władze niemieckie nie czyniły żadnych przeszkód w organizowaniu się ludności tych obszarów ku samoobronie przed zalewem bolszewizmu i aby władze te dostarczyły ludności w tym celu broni i amunicyi.**

24-godzinne ultimatum Focha do Niemiec

Berlin. (P. A. T.) „Berl. Tagebl.“ donosi że generalissimus Foch przesłał niemieckiej komisyi dla spraw rozejmu ultimatum 24 godzinne, w którem stawia **żądanie, aby Francyi wydano najlepsze niemieckie lokomotywy.** „Berliner Tageblatt“ pisze, że żądanie francuskie sprzeciwia się warunkom zawieszenia broni, albowiem w warunkach tych nie było mowy o jakości lokomotyw, a jedynie o ich ilości. **Termin ultimatum upłynął wczoraj o godz. 10 przed poł.** Jak sprawę załatwiono, o tem dziennik się nie dowiedział.

Dymisya gabinetu hiszpańskiego.

Madryt. (Havas) **Rząd ustąpił.** Król powołał do siebie Romanonesa. Romanones po audyencyi oświadczył, że Dato i Maura będą zapytani o ich zdanie. Przesilenie jest bardzo poważne i dotyczy różnicy poglądów w kwestyi autonomii, której domaga się Katalonia.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

DROGI EKSPERYMENT. Z Berlina donoszą, iż rady robotniczo-żołnierskie w Niemczech w ciągu ostatnich dwóch tygodni wydatkowały na swe potrzeby 800 milionów marek.

WILHELM DOSTAŁ ATAKU NERWOWEGO, jak donoszą z Bazylei i z tego powodu udał się do sanatoryum w Arnheim.

(Kr.) **OGRANICZENIE WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ.** W austryackiem zgromadzeniu narodowem uczyniono wniosek, dotyczący wielkiej własności ziemskiej. W myśl tedgo żądania nie może żadna poszczególna osoba w niemieckiej Austryi bez specyalnego pozwolenia rządu — posiadać więcej, jak 300 hektarów łąk, ogrodów i roli, względnie 1200 hektarów lasu, pastwisk i ugorów. Fideikomisy zostają zniesione, również prawa polowania i przywileje, dotyczące użytkowania cudzych gruntów.

Przerwanie linii telefonicznej między Wiedniem a Krakowem.

Kraków, 5 grudnia. — **Nocy dzisiejszej, wskutek trwającego od wczoraj uszkodzenia linii telefonicznej pomiędzy Wiedniem a Krakowem,** zwykłe telegramy austryackiego Biura korespondencyjnego, jak również telefoniczne informacye specyalnego korespondenta wiedeńskiego naszego pisma, **nie nadeszły.** Tem się tłómaczy szczupłość depesz z szerszego świata w numerze dzisiejszym.

Twórczość Edmunda Rostanda.

Kraków, 5 grudnia. — **Jak doniosły wczoraj telegramy, Edmund Rostand, który niedawno zachorował na hiszpankę, skomplikowaną zapaleniem płuc, zmarł w swojej posiadłości wiejskiej pod Paryżem.**

Z jego śmiercią schodzi do grobu jeden z najrozgłośniejszych pisarzy francuskich, poeta i autor dramatyczny, twórca nieco chłodny, ale świetnie władający formą. U nas znane są najbardziej jego dwa utwory: „Romantyczni“, „Cyrano de Bergerac“, pean na cześć historycznego gaskońskiego junaka, znakomicie przełożony na język polski przez Zagórskiego i Konopnicką, oraz „Chantecler“, grany także na krakowskiej scenie. W Warszawie grano także Rostandowe „Orlę“, sztukę wielbiącą księcia Reichstadt, syna Napoleona, napisaną specyalnie dla Sary Bernard, która w Paryżu z niesłychanem powodzeniem kreowała w swoim teatrze rolę tytułową.

Rostand, urodzony w r. 1868 w Marsylii, był i w swej twórczości i w życiu typowym południowcem francuskim; pokrewnym jest on pod tym względem Daudetowi i tak, jak ten stworzył typ blagera bohatera Tartarina z Tarasconu, tak Rostand dał pendant do niego w Cyranie. Znamionowała go wyobraźnia żywa i pobudliwa, w połączeniu z patosem trochę teatralnym. Jako jedna ze skwapliwie uznanych chwał Francyi literackiej Rostand został członkiem Akademii francuskiej. Rozgłos jego zagranicą był równie niemały, a jego „Romantycznych“, „Cyrana“ i „Chanteclera“ przełożono na wszystkie europejskie języki.

Przygotowania do wyborów sejmowych w Galicyi.

Kraków, 5 grudnia. — Na wczorajszem wieczornem plenarnem posiedzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej omawiano sprawę wyborów do Sejmu, które odbędą się dnia 26 stycznia 1919 roku. Zastanawiano się nad stworzeniem aparatu, któryby, w myśl ordynacyi wyborczej, ujął w ręce przeprowadzenie **wyborów w Galicyi zachodniej.** Ponieważ wybory poselskie są zarządzone przez Naczelnika **państwa w dniu 28 listopada b. r.,** termin przygotowań do nich jest bardzo krótki, przeto uchwalono odpowiednie zarządzenia, na podstawie których **aparat techniczny musi wejść natychmiast w życie.**

Zaproponowano więc do zatwierdzenia przez ministeryum sprawiedliwości w Warszawie, jako zastępcę **generalnego prezesa wyborów** dla Galicyi **zachodniej prezydenta sądu krajowego p. Woltera.** Następnie zaproponowano także do zatwierdzenia przez ministeryum sprawiedliwości **11 komisarzy wyborczych dla 11 okręgów wyborczych Galicyi zachodniej.** I tak: dla miasta **Krakowa** i pow. polit. Kraków, **Podgórza i Wieliczki** bez powiatów sąd. Dobczyce, **st. radcę** magistr. krakowskiego **p. Sikorskiego.** Dla pow. polit. **Chrzanów, Oświęcim** i pow. sądowego **Biała p. Dziekońskiego,** dla pow. polit. **Wadowice, Żywiec** i pow. sądowego **Kęty dr. Solaka,** dla pow. polit. **Nowy Targ, Limanowa, Myślenice,** pow. sądowy **Dobczyce,** tudzież z **Orawy** obszar, objęty przez wymienione w dodatku I. gminy, ze **Spiżu** zaś okręgi sądowe **Kermark, Lubowla i Stara Wieś** (na razie nie obsadzone), dla pow. polit. **Nowy Sącz, Grybów i Gorlice** adw. dr. Styś, dla pow. polit. **Jasło, Krosno** i **Sanok** dr. **Kiełar,** dla pow. polit. **Tarnów, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa** i **Pilzno** dr. **Dobija-Dziubczyński,** dla pow. polit. **Rzeszów, Strzemieszyce** i **Ropczyce** dr. **Daniec,** dla pow. polit. **Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa** i **Mielec** p. **Matuziński,** dla pow. polit. **Jarosław, Przeworsk i Łańcut** pos. **Galik,** oraz dla pow. polit. **Przemyśl i Brzozów** i pow. sądowego **Bircza** radca sądu **Dukiet.**

W końcu **polecono przeprowadzenie** akcyi wyborczej **Wydziałowi administracyjnemu P. K. L.** w zastępstwie ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie. Równocześnie polecono drogą telegraficzną i telefoniczną **natychmiastowe przeprowadzenie we wszystkich okręgach wyborczych spisu uprawnionych do głosowania.**

W obliczu dręczącej zagadki.

Kraków, 5 grudnia. Stosunek ogółu społeczeństwa polskiego do obecnego gabinetu zarysował się w ostatnich zwłaszcza czasach w sposób tak dla tego ostatniego niekorzystny, iż zmusiło to prezydenta gabinetu, p. Moraczewskiego, do wydania odezwy, wzywającej

DO POSŁUCHU DLA WŁADZY POLSKIEJ.

Odezwa grozi pociągnięciem do bezwzględnej odpowiedzialności wszystkich wiecowych mówców, redaktorów i wydawców pism, „podburzających ludność do zdrady stanu i do anarchii, przez **podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej**“. Odezwa wzywa do posłuchu dla rządu obecnego, tem bardziej, że — jak mówi — jest to **„rząd ludowy, opierający się na zaufaniu szerokich** warstw **ludowych i włościańskich**“.

W końcu „rząd ludowy wzywa do współdziałania wszystkich, **bez różnicy przekonań politycznych,** przy poskramianiu zbrodniczych zapędów i zamiarów niesumiennych wichrzycieli, **stawiających swój partyjny interes ponad dobro Ojczyzny**“.

Już wydanie odezwy o podobnej treści świadczy o wysokiej **niepopularności** obecnego **rządu** polskiego, niepopularności, którą powoduje ta właśnie okoliczność, iż wbrew powszechnemu w narodzie naszym życzeniu, wbrew pragnieniom tak szerokich warstw nieposiadających, jak i posiadających, wbrew wreszcie najżywotniejszemu interesowi państwa polskiego, rząd ten tak długo

OPIERA SIĘ POSTULATOWI SWEJ REKONSTRUKCYI.

Cokolwiekby pisał w swych odezwach p. Moraczewski i podległe mu organa prasy o zaufaniu, jakie ma posiadać rzekomo gabinet obecny ...u sze-

rokich warstw ludowych i włościańskich", to nic jednak nie zasłoni przed oczyma ogółu tego niezaprzeczonego faktu, że

WŁAŚNIE GABINETOWI TEMU, W OBECNYM JEGO SKŁADZIE, ODMAWIA ZAUFANIA POWAŻNE GALICYJSKIE STRONNICTWO LUDOWE,

domagając się jego rekonstrukcyi.

Gabinet obecny jest jednostronnym gabinetem socyalistycznym, reprezentującym jeden tylko szczupły odłam socyalistycznego obozu, reszta zaś poważnych stronnictw politycznych, nawet stronnictw, reprezentujących szerokie warstwy świata robotniczego i włościańskiego, znajduje się poza jego progiem.

Niema w nim ponadto przedstawicielstwa cała wielka, a zasłużona dla sprawy polskiej, dzielnica Polski, — umiłowane przez wszystkich Poznańskie i Śląsk Górny, oraz Cieszyńskie.

Ogólnem jest życzeniem całego narodu polskiego, wszystkich jego warstw,

ABY W WARSZAWIE POWSTAŁ GABINET, W KTÓRYMBY WSZYSTKIE DZIELNICE POLSKI I WSZYSTKIE POWAŻNE KIERUNKI POLITYCZNE BYŁY REPREZENTOWANE,

bo taki tylko gabinet będzie mógł liczyć na poparcie całego narodu polskiego, będzie mógł być na wewnątrz i zewnątrz wykładnikiem jego woli.

Wtedy i tylko wtedy apel premiera, wzywający do współdziałania „wszystkich, **bez różnicy przekonań politycznych**", osiągnąćby mógł cel łatwo i skutecznie, gdy przeciwnie gabinet, kierujący się wyłącznością partyjną, znajduje w swych działaniach wyłącznie partyjne, a zatem zbyt słabe do przeprowadzenia swych poważnych zadań i obowiązków poparcie.

Jednostronność partyjna gabinetu warszawskiego przyczynia się do rozkiełznania namiętności partyjnych, do wytwarzania wewnętrznego chaosu i zamętu, tak w obecnym zwłaszcza momencie dla sprawy polskiej szkodliwego.

Chcąc skutecznie przeciwdziałać tym ujemnym objawom, należy przedewszystkiem usunąć jego przyczynę, to jest przystąpić do starcia z gabinetu marki wyłączności partyjnej.

Tego wymaga dobro Polski.

Z pewnych całkiem informacyi z obozu koalicyjnego wiemy, iż

KOALICYA SKŁONNA JEST PRZYWRÓCIĆ POLSCE Z PEWNĄ REKTYFIKACYĄ JEJ HISTORYCZNE GRANICE,

uczynić ją wielką i potężną, a zatem szczęśliwą, ale pod tym jedynie warunkiem, iż na czele Polski znajdzie się rząd, zdolny utrzymać w Polsce ład i porządek, a takim rządem w zróżniczkowanej politycznie Polsce może być tylko rząd koalicyjny i trójdzielnicowy. W przeciwnym razie interes koalicyi każe jej jąć się odbudowania silnej, wielkiej Rosyi, co stać się może przedewszystkiem przez skórczenie granic Polski od wschodu. **Interes** więc Polski, potrzebującej poza tem

WYDATNEGO POPARCIA FINANSOWEGO KOALICYI,

wielkim głosem wzywa do przystosowania się do jej interesów i wymagań, które zresztą idą tu w parze ze zdrowo pojętym interesem Polski.

Odezwa p. Moraczewskiego **występuje przeciw** „niesumiennym wichrzycielom, **stawiającym swój partyjny interes ponad dobro Ojczyzny**".

Wystąpienie to zobowiązuje także gabinet p. Moraczewskiego.

Jeśli przystąpi on rychło i szczerze do własnej rekonstrukcyi w duchu całkiem usprawiedliwionych życzeń narodu polskiego, to złoży przez to dowód, że istotnie stawia dobro Ojczyzny ponad interesem partyi.

Ogół polski z niepokojem i naprężeniem oczekuje ze strony gabinetu warszawskiego w drodze faktów wyjaśnienia tej dręczącej zagadki. (—ckl).

Rząd warszawski o pogromach w Galicyi.

Kraków, 5 listopada. — Pod powyższym tytułem „Moment" pisze:

„Jak się dowiadujemy, rząd warszawski **wkrótce przedsięweźmie** akcyę w celu **poinformowania państw koalicyjnych i neutralnych, że wiadomości o strasznych pogromach w Galicyi i w Polsce są przesadzone.** Rząd jest mocno zaniepokojony wrażeniem, wywartem przez te wiadomości za granicą. W sprawie tej odbywają się stałe narady.

PIŁSUDSKI A ŻYDZI.

„Moment" zamieścił opis posłuchania delegacyi żydowskiej z Jędrzejowa u naczelnika państwa, który zwrócił uwagę, że „żydzi są zbyt zdenerwowani". Delegat tłumaczył to zdenerwowanie wrogiem usposobieniem chrześcian, dodając: „Przed upadkiem okupacyi austryackiej słyszeliśmy wszędzie: najpierw wypędzimy żydów, a potem okupantów".

„Komendant odparł, że stało się inaczej. **Sprawa żydowska jest teraz bardzo obostrzona, żydzi sami mogą ją rozwiązać, emigrując do Palestyny.**

SYNAGOGA W KIRZE.

Wczoraj — jak pisze „Hajnt" — **młodzież szkolna obiła kirem całą synagogę na Tłomackiem wewnątrz.**

„NAD"-KONTROLORZY ŻYDOWSCY.

(ch) Jak donosi warszawska „Gazeta Poranna", dla zbadania tak zw. „pogromów" antyżydowskich w Galicyi, co właściwiej powinnoby się nazywać: skutków antypolskich akcyi żydowskich, udają się do Krakowa trzej radni żydowscy z Warszawy, należący do trzech, zdawałoby się, żadnych wspólnych punktów stycznych nie mających partyj, pp.: Berenson (P. P. S.), Erger (asymilator) i Hirszhorn (Bund), których na wspólną wyprawę połączyła nienawiść do polskości. Zamiarem ich jest zebrać materyał, aby go potem zademonstrować z trybuny w Radzie m. Warszawy.

Manifestacya za rządem koalicyjnym.

Kraków, 5 grudnia. — (ch) Według doniesienia dzienników warszawskich, w niedzielę 1 bm. odbyła się w Warszawie **tłumna manifestacya za rządem koalicyjnym, trójdzielnicowym.** Poprzedził ją wiec na pl. Saskim o g. 10-tej wieczór, poczem pochód ruszył przed kwaterę kom. Piłsudskiego: po drodze demonstrowano przeciw misyi niemieckiej w Warszawie.

Postulaty manifestantów: **żądanie ustąpienia partyjnego gabinetu Moraczewskiego i natychmiastowego rozbrojenia partyjnych bojówek.** — przedstawili kom. Piłsudskiemu trzej delegaci na konferencyi, która trwała pół godziny.

Kom. Piłsudski oświadczył delegatom, że **nie dopuści do utworzenia rządu, reprezentującego wszystkie kierunki polityczne, bo z nim wspólnie nie umiałby kierować państwem.**

Na to zauważył jeden z delegatów, że Napoleon po wkroczeniu do Paryża **utworzył właśnie taki rząd, dając przez to wielkość Francyi.**

— Widocznie nie jestem Napoleonem — odparł kom. Piłsudski.

O natychmiastową rezygnacyę Piłsudskiego.

Warszawa, 4 grudnia. — Zebranie członków stronnictwa nar.-dem. w Warszawie uchwaliło nast. rezolucyę:

Opierając się na odpowiedzi Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, iż nie dorósł on najwidoczniej do wielkich zadań chwili obecnej, które wymagają indywidualności godnej Napoleona, **zebranie żąda od Piłsudskiego wyprowadzenia z tegoż konsekwencyi, a więc natychmiastowej rezygnacyi.**

Paderewski na czele rządu.

Pod tym hasłem odbył się w Warszawie wiec robotniczy, na którym referowali m. in. r. m. red. Holeksa i ks. Kasprzyk z Krakowa. — Uchwalono rezolucyę z hołdem dla koalicyi oraz drugą, wyrażającą przekonanie, że na czele rządu powinien stanąć Ign. Paderewski, jako człowiek, dający ostateczne gwarancye nieuszczuplenia granic ojczyzny.

O karty wyborcze.

„Gazeta Poranna" donosi, że na obradach stronnictwa nar. dem. szczególnie krytykowano postanowienia o urzędowych kartach do głosowania, które dopiero w ciągu pięciu dni przed wyborami będą mogły być otrzymane i to za pieniądze. Kto zna praktyki wyborcze z podobnymi kartami w Galicyi, ten z góry musi bardzo sceptycznie przyjmować tego rodzaju postanowienia, **pozostawiające władzy wyborczej zbyt wielką dowolność i możność jaskrawych nadużyć.**

Obradowano również nad ogłoszeniem wytycznych zasad programu stronnictwa w zastosowaniu do akcyi wyborczej. Szczególnie ożywioną dyskusyę **wywołała sprawa reformy agrarnej.**

Zawieszenie pisma narodowo-dem.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj z rozporządzenia komendanta milicyi p. Gorzechowskiego, opieczętowany został lokal redakcyi dziennika „Wolność".

Czerwony sztandar czy godła narodowe?

W warszawskim „Dzienniku pow." czytamy:

Co raz na innym gmachu publicznym obok amarantowo-białego wykwita czerwony sztandar. **Ozdobiono tak zamek, a ostatnio na maszt ratusza wciągnięto krwawy znak międzynarodówki.**

Czy dzieje się to za wiedzą i wolą rządu? W chwili, kiedy Lwów krwią zdobywa prawo wywieszenia na swym ratuszu narodowej flagi. **Jakiż jest znak Państwa Polskiego? Może rząd ma swoje specyalne kolory? I czy pod tymi kolorami ma służyć polski żołnierz?**

Mogłoby się wtedy zdarzyć, że żołnierz nasz wojenną potrzebą na wschód i na zachód zagnany, zobaczyłby pruskie i moskiewskie szeregi również pod czerwonymi sztandary. **Jakżeby wtedy wroga od przyjaciela odróżnić?**

Czy będą bojówki?

Warszawa, 4 grudnia. — Pod tym tyt. donosi „Kuryer Warsz.":

Dzisiaj rano odbyła się w pałacu Namiestnikowskim ważna konferencya międzyministeryalna pod przewodnictwem prezesa ministrów Moraczewskiego.

Obecni byli: min. sprawiedliwości Supiński, nacz. milicyi Gorzechowski, min. Malinowski i podsekretarz min. spraw wewn. Barlicki.

Narada trwała czas dłuższy. **Przebieg jest tajemnicą. Wiadomo jednak, że w związku z wydarzeniami w zakresie polityki wewnętrznej powzięto szereg daleko idących uchwał, zmierzających do sanacyi warunków bezpieczeństwa publicznego.**

Krwawy pościg za bandytami.

Kraków, 5 grudnia. — (c) Wczoraj o godz. 3 popołudniu wyszedł **na Półwsiu Zwierzynieckiem patrol wojskowy** na połów bandytów. Około Salwatora usłyszał 7 strzałów, a po chwili ujrzeli żołnierze dorożkę, w której siedziało 4 mężczyzn, trzech cywilnych i jeden wojskowy, **którzy z karabinu i rewolwerów strzelali** w powietrze.

Komendant patrolu kazał im się zatrzymać, lecz nie usłuchali, jadąc i strzelając dalej, w kierunku ulicy Królowej Jadwigi i Woli Justowskiej. Wtedy żołnierze pobiegli **za nimi.** Przed jednym z domów przy ul. Królowej Jadwigi człowiek w mundurze wojskowym wyskoczył i ukrył się w nim, **reszta zaś uciekała dalej, w kierunku Woli Justowskiej, strzelając do wojska.**

Dom, w którym ukrył się ów żołnierz, patrol otoczył, lecz kiedy chciano wejść do przeprowadzenia rewizyi, **człowiek ów wybiegł drugą stroną, uciekając** w kierunku Kopca Kościuszki. Jeden z żołnierzy, który zauważył ucieczkę i trzykrotnie zawołał: „stój"!, a gdy nie posłuchał, dał strzał w powietrze. Ponieważ **jednak człowiek ów uciekał w dalszym ciągu strzelił po raz drugi i trafił go w plecy.** Uciekający padł na ziemię. Podniesiono go i przeniesiono do inspekcyi policyi, gdzie zawezwano pogotowie ratunkowe. Mimo jednak pomocy lekarskiej zmarł w ciągu godziny.

Jak się okazało z dochodzeń, **całe towarzystwo z owej dorożki składało się ze znanych policyi i niebezpiecznych bandytów.** Zabity nazywa się Władysław Powłoka. Towarzysze jego zdołali umknąć, lecz prowadzone są za nimi energiczne poszukiwania.

Na marginesie.

Kiedy nogi przechodnia grzęzną w lepkiem, zmieszanem ze śniegiem błocie, zewsząd z brudnych ale dawno nieodświeżonych domów, i apatycznych twarzy leniwie wlokących się ludzi ziewa beznadziejna, grudniowa nuda, w zmęczonem sercu rodzi się namiętna gorąca, jak modlitwa, tęsknota do piękna, wdzięku, uśmiechu i radości do przepysznej iętniącej pełni tego życia, które cztery lata wojny odarły niby krew rozkwitły z jego dawnej urody.

Na gorzko zaciśniętych ustach rodzi się przekleństwo rzucone szarzyźnie, brzydocie i pospolitości, przekleństwo ulicy zalanej miękkiem, brunatnem błotem, szarego nieba i brzydkich znudzonych ludzi mijających się wzajemnie z niechęcią, niemal wrogiem spojrzeniem.

Pod przymkniętemi powiekami wykwitają fatamorgany miast cud orientalnych, zalanych słońcem, mirażo szumiących dalekich mórz z lapis lazuli, place p

wodotrysków, posągów i życiem kipiącego tłumu. I jak gorący rozkoszny wiatr oplywa ciało wspomnienie jakiejś włoskiej pieśni słuchanej przed laty w srebrną noc na pokładzie mknącego ku Genni parowca, dławiący słodycza zapach migdałowego gaju na stokach florenckich wzgórz, czy beztroski śmiech paryskiego tłumu, z którego bucha pijana, cudna radość życia..

I już z zaciśniętych ust ma paść przekleństwo na tę nędzę, szarzyznę, bezład i nieudołęstwo polskie, na tę inność naszą od całego świata, na ten brak solidarnego, wspaniałego gestu tworzenia jutra, na te echa zażartych walk o zaszczyty i teki i na tę wieczną unproductive slave, i na ten brud, szarzyznę i apatyę miasta niby ku ironii strojnego w chorągwie radości, gdy nagle..

Na rogu ulicy podchodzi do ciebie zziębnięty dziesięcioletni chłopczyna w za dużej legionowej czapce i pyta z zaufaniem jak brata:

— A daleko stąd do komendy wojsk polskich, proszę pana? Bo ja uciekłem z domu... Chciałem na odsiecz Lwowa — —

I oto na ustach zamiera ci gorzkie przekleństwo i wykwita uśmiech... Uśmiech przez łzy, uśmiech bolesnej miłości dla wszystkiego, co choć szare, biedne i smutne, ale — polskie — —

Janusz Wroński.

NA DOBIE.

MENAŻERYA.

O ludzie, bliźni moi,
przepyszna menażeryo!
Każdy z nas w fałsz się stroi,
a minę robi seryo.

Sklepikarz w swym kramiku
ma rzeczy za dwie szóstki,
— „podatków płać bez liku,
a w sklepie takie pustki“.
Wieczorem w Esplanadzie,
sklepikarz, z swoją żoną,
tysiączki na stół kładzie,
„krwawicę zarobioną“.

Urzędnik, wzór kutona,
jak kryształ się wydaje,
gdy, niedomyślna „strona“,
zbyt mało w rękę daje.
Lecz, gdy poczuje „grubsze“
odmienia się wnet karta,
i „Katon“ jak się uprze,
to sprawa już utarta.

Ma „stałe“ przekonania
polityk nowej daty,
sumienie mu zabrania
zmieniać je jak krawaty.
Lecz, jeśli błyśnie teka,
poczuje spekulacyę,
wahanie wnet ucieka
i.. zmienia „oryentacyę“.

O ludzie, bliźni moi,
przepyszna menażeryo!
Każdy z was w fałsz się stroi,
a minę robi seryo.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Juliusza
Wschód słońca 7 21
Zachód słońca 3 40
Długość dnia 8·21

Czwartek
5
grudnia

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Lancet“.

TEATR POWSZECHNY.
Czwartek: „Alzacya“

—o—

Wyjazd prof. T. Grabowskiego do Paryża.

(c) Wczoraj wieczorem wyjechał prof. T. Grabowski w specyalnej misyi P. K. L. do Paryża. Prof. Grabowski zabrał ze sobą materyały, odnoszące się do bieżących spraw, aby na miejscu osobiście wyjaśnić kompetentnym czynnikom najważniejsze rzeczy w sprawie polskiej. Zebrane zostały także materyały w sprawie żydowskiej.

Prof. Grabowski zabawi kilka tygodni w Paryżu i Wersalu i będzie gościem Komitetu polskiego w Paryżu.

—o—

Kraków w Warszawie.

(c) Przedstawiciele nauki, sztuki i piśmiennictwa w Krakowie przesłali odezwę do m. Warszawy, na ręce prezydenta miasta. Odezwa dotyczy głównie stanowiska do rządu i tak je określa:

„Wyczekujemy w Twych murach rządu, któryby umocnił spoidła dzielnic rozerwanych. Spodziewamy się po tym rządzie, że wszystkich obywateli wolnej Polski na równi zaciągnie do pracy i wszystkich powoła do równomiernego ponoszenia ciężarów i obowiązków, a równomiernego korzystania ze swobód i dobrodziejstw wolnego Państwa, tak, iż nie będzie w niem ani uprzywilejowanych, ani poniżonych, wyzyskiwanych lub wykluczonych, i liczymy stanowczo na to, że wszystkie siły społeczne skupi on w pracy około powszechnego dobra, górującego nad wszelkiemi roszczeniami stanowemi czy klasowemi, równając ludzi pod strychulcem jednakowego wobec Ojczyzny obowiązku.

Przedstawiciele piśmiennictwa polskiego, sztuki i nauki polskiej upominają się w tej chwili wielkiej o jedno prawo, — prawo służby publicznej na równi z innymi wolnymi obywatelami wolnej Polski. Równocześnie zanoszą uroczysty protest przeciw wszelkim aktom nienawiści, wyłączności i gwałtu, przeciw krzewieniu jadów, napiętnowanych z obczyzny haseł, które ze wzniosłem pojęciem wolności nie mają nic wspólnego, a mrocząc teraźniejszość i drogi przyszłości, niszczą i marnują siły narodu“.

(Następują podpisy).

—o—

P. K. L. a rząd warszawski.

(c) Jak się dowiadujemy, przez ubiegłe dwa dni toczyły się w Krzysztoforach narady prezydyum P. K. L. z ministrem Thugutem, w sprawie przejęcia pewnych działów P. K. L. przez rząd warszawski i stosunku P. K. L. do tegoż rządu. Wczoraj, po wyjeździe ministra Thuguta, odbyło się plenarne zebranie P. K. L., na którem ustalono pewne punkty, odnoszące się do stosunku P. K. L. do rządu w Warszawie. Po ustaleniu tych punktów, P. K. L. przyjdzie z gotowymi wnioskami w sprawie stosunku jej do rządu.

—o—

Samoloty polskie.

Krakowska stacya iskrowa otrzymała następującą depeszę z Warszawy: Uprasza się o wysłanie telegrafem iskrowym następującej depeszy do wszystkich państw: Samoloty polskie będą w przyszłości zaopatrzone w miejscach, dotychczas obowiązujących, w następujące znamiona: Kwadratowy pas szerokości 60 cm., dzielący się na 4 równe pola, lewe górne i prawe dolne będzie barwy karmazynowej, lewedolne i prawe górne pole barwy białej.

Malczewski, pułkownik.

—o—

Pracownicy kolei austryackich u prezesa ministrów.

Do prezydenta ministrów zgłosiła się delegacya urzędników, którzy pracowali na kolejach austryacko-niemieckich.

Urzędników tych w dniu 30 listopada usunięto ze stanowiska nagle, bez uprzedzenia i bez odszkodowania.

Zwrócili się oni do poselstwa polskiego w Wiedniu z prośbą o interwencyę, wobec jednakże bezskuteczności starań, przyjechali do rządu warszawskiego z prośbą o opiekę.

—o—

Wiec bezrobotnych.

Wczoraj w południe na placu Saskim w Warszawie odbył się wiec bezrobotnych bezpartyjnych.

Po wiecu tłum tysięczny, niosąc na czele napis: „My, bezpartyjni, żądamy chleba i pracy“, i śpiewając: „Cześć wam panowie, magnaci“, przeciągnął przez ul. Królewską, Nowy Świat, a następnie demonstrował przed ministeryum pracy.

—o—

Wołanie o światło!

(et) Publiczność nasza jest niesłychanie, szalenie, bezgranicznie cierpliwa i zdumiewająco niewymagająca! Można się o tem przekonać w czasie podróży wieczornym pociągiem z Bochni do Krakowa. — W całym pociągu, wyłącznie osobowym, niema ani jednego marnego światełka, ani jednej — jedynej choćby tylko syczącej, kapiącej, woniejącej parafinówki, którą raczono nas przecież nawet za ostatnich bł. p. austryackich czasów. Po omacku gramoli się pasażer do przedziału, gdzie tylko wybraniec losu wycelować może czasami odwrotną stroną medalu na wolne miejsce; przeważnie jednak sadowi się każdy na czyichś kolanach lub łonie przyczem depce bez pardonu po sąsiedzkich nagniotkach. Dla złodziei teren idealny, dla erotomanów wprost wymarzony!

Wiemy, że świeczek brak, a o naftę trudno; wiemy, że oszczędność w administracyi kolei potrzebna, ale mimo wszystko nie podobna usprawiedliwić tak rozpaczliwego stanu rzeczy, który w swych zgubnych skutkach jest wprost nieobliczalny.

Dlatego my, zmuszeni do podróży wieczorowej linią Bochnia—Kraków, błagamy świetną dyrekcyę o parafinówkę, choćby słabiutką, w każdym wagonie... bo ta zabawa w ciemność może mieć nader brzydkie, a nawet smutne następstwa.

—o—

Walka z lichwą.

(c) Przy P. K. L. zawiązał się komitet z różnych sfer społeczeństwa pod kier. p. Wł. Woltera, prez. sądu kraj. wyższ. Działalność jego rozciąga się na cały obszar podległy P. K. L., a celem jest wszechstronna i bezwzględna walka z lichwą, paskarstwem i wszelkiego rodzaju wyzyskiem.

Komitet zażądał od Urzędów hipotecznych wykazu wszystkich transakcyi wojennych, zaprosił do współudziału władze podatkowe i wniósł już kilka doniesień do prokuratoryi z żądaniem aresztu śledczego.

Wezwano wszystkie cechy i stowarzyszenia o natychmiastowe wydatne obniżenie cen do dni trzech i pod rygorem kroków karnych. Ponieważ wszystkie interesa lichwiarskie prawnie są nieważne, osobna z adwokatów złożona komisya, zajmuje się wyjaśnianiem bezpłatnem sporów przeciw lichwiarzom. — Biura komitetu mieszczą się w domu przy ul. Basztowej 17, I p. Godziny urzędowe od 9 do 12 i od 4—6.

* * *

W prezydyum Sądu kraj. wyższ. odbyły się wczoraj konferencye przew. senatów, sędziów śledczych i prokuratorów z całej Galicyi w sprawie walki przeciw lichwie, zorganizowanej w całym kraju. Najtęższe siły sędziowskie wezmą w tej walce udział.

—o—

Kto mówi prawdę?

Z Warszawy piszą nam:

Ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało oficyalne zawiadomienie od p. Czeczerina, kierownika polityki zagranicznej rządu bolszewickiego w Rosyi, zaprzeczające podanej przez prasą warszawską wiadomości, jakoby władza sowiecka „zlikwidowała“ w sposób przymusowy poselstwo polskie w Moskwie. Z relacyi jednak autentycznych świadków, którzy dopiero co przyjechali z Moskwy, wynika z całą pewnością, iż oficyalny kierownik polityki zagranicznej sowietów mija się z prawdą. Zdarza mu się to napewno nie po raz pierwszy.

—o—

Węgrzy a Słowacy.

W Rozsahegy, niewielkiej miejscowości na Węgrzech — jak donosi dzisiejszy „Pester Lloyd“ — wydarzyło się onegdaj następujące zajście:

Około godz. 4 po poł. w poniedziałek przechodziła ulicą 17-letnia panna Ela Korwin, która wezwana przez narodową gwardyę słowacką, nie chciała zdjąć z ubrania kokardki o węgierskich barwach narodowych. Wobec oporu młodej dziewczyny gwardziści wystąpili ostro a nawet kilku z nich uderzyło ją kolbami karabinów. Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w krytycznej chwili na miejscu wypadku brat panny Korwin, porucznik, który ujął się za siostrą w stanowczy sposób. Ponieważ gwardya nie ustąpiła wcale, a pannie Korwin groziło poważne niebezpieczeństwo, porucznik dał dwa strzały w powietrze następnie zaś trzy do atakujących siostrę jego gwardzistów. Wobec tego wywiązała się obustronna strzelanina, w następstwie czego porucznik Korwin zabił 2 gwardzistów i kilku ranił, w chwilę jednak później sam padł trupem wraz z siostrą.

Wypadek powyższy wywołał w całem mieście żywą akcyę przeciw Węgrom, tem groźniejszą, że przeważną część ludności tego miasta stanowią Słowacy.

—o—

Stracenie Wilhelma — programem wyborczym.

(?) Jak z Londynu donoszą, wdowa po pułkowniku Hope, który poległ we Francyi w 1917 r., postawiona jako kandydatka przeciw Asquith'owi w jego okręgu wyborczym, włączyła do swego programu wyborczego żądanie stracenia Wilhelma II.

Program ten zyskuje w Londynie ogólny poklask.

—o—

Bandy niemieckie rabują nadal.

Z pogranicza donoszą do pism warszawskich:

Ze strony Śląska i Poznańskiego, od czasu do czasu Niemcy wpadają na terytoryum i grabią żywność.

Wczoraj w Łapach była utarczka we wsi Rzędzian (2 km. od Narwi), w której padło 2 Niemców, 3 peowiaków rannych. Utarczkę spowodowali Niemcy, którzy przyszli do wsi Rogowo i zaczęli rabować. Oddział P. O. W. na prośbę miejscowych chłopów zaatakował ich. — Wogóle w Ober Oście grasują bandy niemieckie, które grabią i rabują ludność.

—o—

Włamanie iście amerykańskie.

(4) Jak swobodnie czują się u nas włamywacze, świadczy wczorajsze włamanie do kasy depozytowej krajowego sądu karnego. Złoczyńcy dostali się przy pomocy drabiny od ul. Poselskiej do sali rozpraw na I. piętrze przez okno, a następnie do sąsiedniego pokoju, w którym mieści się kancelarya radcy Katyńskiego. Tu rozbili doskonalemi narzędziami dwie olbrzymie kasy wertheimowskie, w których znajdowały się depozyty sądowe. Obie kasy doszczętnie „wypróżniono“. Włamywacze zabrali kilkadziesiąt koron gotówki w banknotach, w monetach złotych i srebrnych, oraz mnóstwo kosztowności, brylanty, zegarki i t. p., jak również i papiery wartościowe.

Ogółem szkoda wynosi z górą 100.000 koron. Po dokonaniu włamania złodzieje wyszli tą samą drogą, a na „pamiątkę“ z sali rozpraw skradli ze stołów zielone sukna. Drabinę natomiast „podarowali“ OO. Franciszkanom, przerzucając ją przez mur klasztorny.

Włamanie zauważyła służba dopiero rano. Na miejscu zbrodni zjawili się naczelnicy sądu: pp. Pelz i Wolter, oraz komisarz policyi dr. Warczewski. Sprowadzono również psa policyjnego. Na razie na ślad złoczyńców nie natrafiono.

—o—

(c) „ŚW. MIKOŁAJ“ według starodawnej tradycyi składa dzisiaj wizytę swoim wybranym, przynosząc jednym rózgi, innym rzeczy przyjemniejsze. Na przyjęcie dorocznego gościa sklepy z zabawkami zaopatrzyły się w same zabawki, które jednak, może z ra-

cyi wojny mało albo wcale nie różnią się od dawnych. Ożywiony ruch panował także wczoraj, jako w wigilię dnia podarunków w księgarniach i cukierniach.

(4) **NOWE LEGITYMACYE CHLEBOWE.** Od dn. 8 b. m. ustanie rozdawnictwo kart dla kontroli spożycia mąki, chleba i cukru, a pobór tych artykułów w okresie od 8 grudnia b. r. do 31 maja 1919 roku odbywać się będzie na podstawie nowych legitymacyj zbiorowych.

WŁAŚCICIELE REALNOŚCI A LOKATOROWIE. Na zgromadzeniu Tow. katol. właścicieli realności uchwalono wniosek o zmianę nazwy rozporządzenia „o ochronie lokatorów“ na „rozporządzenie, normujące stosunki mieszkaniowe“.

NA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA odbędzie się koncert w restauracyi „Polonia“ (dawniej Drobnera), w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczór.

(c) **PRZEPUSTKI DO LWOWA** wystawiać będzie od dnia dzisiejszego Komenda generalna okręgu Kraków, Stradom l. 14.

(c) **POBORY INWALIDÓW WOJSKOWYCH.** — Z wydziału opieki społecznej P. K. L. komunikują: Pobory inwalidów wojskowych na miesiąc grudzień będą wypłacane przez likwidaturę byłego 2 korpusu w Wiedniu drogą pocztowej Kasy oszczędności.

(c) **NA GWIAZDKĘ DLA UBOGICH DZIECI** proszą o ofiary Siostry Miłosierdzia, odwiedzające ubogich, w Krakowie, ul. Warszawska 6.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś „Alzacya“. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Jarmiński, obsadę stanowią wszystkie najwybitniejsze siły naszego teatru. W jednej z głównych ról zamiast chorej p. Czechowskiej wystąpi p. Janina Zarzycka, ceniona artystka teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

(c) **6 KURS STRAŻY LEŚNEJ DLA INWALIDÓW** urządza kraj. Komisya opieki nad inwalidami wojennymi, Smoleńsk 11, w miejscowości Mokrzyska ad Słotwina w Brze-ku. Kurs powyższy rozpocznie się w połowie stycznia 1919 i trwać będzie do końca czerwca 1919. Do przyjęcia wymagane są: znajomość choćby początków czytania, pisania i rachunków, nieuszkodzone nogi, normalny wzrok i słuch. Wyjątkowo mogą być przyjęci leworęcznie amputowani. Inwalidzi otrzymują bezpłatne utrzymanie i naukę.

(r) **KRAKOWSKA ARTYLERYA W WARSZAWIE.** Dzięki niezmordowanym zabiegom podpułk. Dzierżanowskiego, komendanta wojsk polskich na Morawach, udało się po trzytygodniowych pertraktacyach z „Narodnim Vyborem“ uratować z rąk czeskich 5 bateryi stacyonowanych w okolicy Ołomuńca a przynależnych do pułku łobzowskiego. Baterye te wraz z końmi i całym materyałem odesłane zostały do Warszawy, gdzie zajęły koszary przy ul. Koszykowej. Mają one tworzyć zawiązek pierwszego pułku artyleryi polskiej. W sztabie oficerskim z komendantem kap. Mieczysławem Nowickim na czele, znajdują się sami niemal Krakowiacy: Kubicki, Łepkowski, Pilecki, Stanisław i Tadeusz Pindelscy, hr. Łoś. Zaciąg do artyleryi jest bardzo ożywiony. Zgłasza się wiele młodzieży ze sfer uniwersyteckich.

(p) **JAKA JEST TAKSA DOROŻKARSKA?** Oto zagadka, którą trudno w Krakowie rozwiązać. Rozpasani ganimedzi nakładają ceny zależnie od wyglądu danego gościa, próbującemu zaś „utargować“ cokolwiek z wygórowanego żądania przypada taka urozmaicona kaskada wyzwisk, że dla świętego spokoju zaatakowany płaci wymaganą kwotę. Możeby dyrekcya policyi ustaliła wreszcie jakąkolwiek należytość. Niech ona będzie wysoka, ale niech będzie jednolita, aby nie przeciągać tej piekącej kwestyi do nieskończoności.

REORGANIZACYA MILICYI W WARSZAWIE. Wczoraj odbyła się narada urzędowa nad sprawą reorganizacyi milicyi na nowych podstawach. Ostatecznie uchwalono plany reorganizacyi milicyi. Dotychczasowa milicya miejska będzie upaństwowiona i niezależnie od niej utworzona ma być milicya ludowa, która będzie umundurowana, uzbrojona i poddana pewnemu rygorowi wojskowemu. Po zaaprobowaniu tego projektu przez rząd będzie ogłoszony werbunek do milicyi ludowej, który przeprowadzi biuro werbunkowe.

ROTA PRZYSIĘGI DLA POLSKICH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH została zmieniona w tym sensie, że zamiast zwrotu: „Ślubuję wierność Radzie Regencyjnej“ — użyto słów: „Ślubuję wierność republice polskiej“.

(ch) **NIEPRZYJĘTA DELEGACYA POLAKÓW KRESOWYCH.** Jak donosi warszawska „Gazeta Poranna“, kierownik ministerstwa skarbu w Warszawie, p. Byrka, nie przyjął — tłómacząc się brakiem czasu — delegacyi Polaków z Litwy i Białorusi, którzy przez kilka dni z rzędu starali się o wyjednanie konferencyi z kierównikiem polskiej gospodarki finansowej, aby spowodować rząd do obrony ludności polskiej, wracającej z kresów, przed niesłychanym wyzyskiem spekulantów, korzystających z odmowy Pol. Kasy poż. wymiany rubli, emitowanych przez „Ober-Ost“.

CZARNA PRZYSZŁOŚĆ PASKARZY. Na wczorajszem posiedzeniu warszawskiej rady ministrów rozważano projekt dekretu o walce z paskarstwem. Pierwszy artykuł tego projektu brzmi: Kto skutkiem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, jak żywność, materyały opałowe, światło i odzież, wyroby tytoniowe, albo inne artykuły, służące do zaspokojenia najważniejszych potrzeb ludności, gromadzić będzie te przedmioty, albo je ukrywać, niszczyć, albo ograniczać ich wyrób i handel, albo przedsiębierze inne nieuczciwe czynności w tymże celu, ulegnie karze zamknięcia w domu poprawy od jednego roku i 6 miesięcy do lat 6, albo zamknięcia w więzieniu do lat dwóch, a oprócz tego karze pieniężnej do wysokości 100.000 marek polskich (150.000 koron).

(4) **JAK KUBA BOGU...** Wojska okupacyjne koalicyi w Niemczech ogłosiły rozporządzenia, na mocy których Niemcy cywilni muszą pozdrawiać przechodzących oficerów francuskich i belgijskich, ponadto zejść z chodnika na gościniec. Opornym grozi rozstrzelanie. Tak na własnej skórze odczuwają Niemcy zwycięskie metody pruskie, stosowane do ludności francuskiej, polskiej i belgijskiej.

(x) **ECHA ZAMORDOWANIA HR. MIRBACHA.** Według doniesienia rosyjskiej agencyi telegraficznej, „najwyższy trybunał“ w Moskwie rozpatrywał dnia 28 listopada sprawę przywódców powstania lewicy socyalno-rewolucyjnej. Paruzow został skazany na rozstrzelanie, mordercy hr. Mirbacha: Blumin i Androzow skazani zostali na 3 lata więzienia, Spirydonowa i Saklina na 1 rok więzienia.

(Kr.) **GROŹBY PARTYI „SPARTAKUSA“.** Socyalistyczne „Echo“, wychodzące w Hamburgu, pisze, że w kołach marynarskich jest prowadzona ścisła a niebezpieczna agitacya przez grupę rewolucyonistów „Spartakusa“. Ludzie ci grożą, że nie pozwolą wypłynąć na morze okrętom, przeznaczonym do transportu żywności z Ameryki dla Niemiec. Ma to być terrorystyczny środek presyi, mający na celu zmuszenie oddania dyktatury w Niemczech grupie „Spartakusa“.

(Kr.) **ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA W CZECHACH.** Pierwszem dziełem nowego rządu w Czechach, jak już zadecydowano — będzie rozdział Kościoła od państwa. Z armii dymisyonowano już wszystkich kapelanów i kaznodziejów. Ze szkół usunięto krucyfiksy i skasowano również modlitwy przed i po nauce. Przewidywanem jest przyjęcie olbrzymią większością w narodowem zgromadzeniu wniosku dr. Bonzeka o obowiązkowych ślubach cywilnych i możliwości powtórnych związków małżeńskich między rozwiedzionymi katolikami.

POŻAR ARSENAŁU W WIEDNIU. Onegdaj spłonął w Wiedniu olbrzymi arsenał wojskowy. Ofiarą padły dwa budynki, zawierające przeważnie skórę, żywność i nieco amunicyi. Jak ogólnie twierdzą, pożar był sztucznie wywołany przez interesowane osoby, które w ten sposób chciały zniszczyć dowód swych defraudacyi i kradzieży, popełnianych od dłuższego czasu. Szkoda wynosi około ośmiu milionów.

(Kr.) **CESARZ, KTÓRY JAK ŻAK UCIEKŁ.** Pisze to nie socyalista, nie żaden „wywrotowiec“, lecz najlojalniejszy wyznawca idei monarchistycznej. Pisze w tych słowach o eks-cesarzu Niemiec: Dr Steiniger w berlińskim „Tag'u“: „Dla monarchistów z przekonania najstraszniejszą myślą jest z pewnością ta, że dotychczasowy piastun pruskiej korony jest głównym sprawcą całego chaosu. Żadne słowo krytyki nie jest zbyt ostrem w ocenieniu nikczemności Wilhelma. Jego postępek był niekrólewski, nierycerski i niemęzki i zadał cios śmiertelny dynastyi i idei monarchistycznej. W ten sposób zaszkodzić ideałom samodzierżawia nie zdołałby najzaciętszy wróg monarchizmu. Opuścił on bez słówka pożegnania zwycięskie do niedawna wojsko, naraził na najcięższe próby karność, wierność, a nawet miłość ojczyzny u armii. Żaden monarcha nie ma prawa w ten sposób postępować, żadnemu z nich nie wolno uciekać z swego urzędu gorzej żaka szkolnego, tem bardziej nie wolno w takiej chwili i w tych okolicznościach, jak to Wilhelm uczynił. — Ostatni Hohenzollern dopuścił się śmiertelnego grzechu wobec swej dynastyi i narodu. Jeszcze bardziej obciąża jego sumienie to, że znalazł wśród swych kolegów po berle — wielu naśladowców.

(ch) **POWRÓT BYŁYCH AUSTRYACKICH DYWIZYJ Z FRONTU ZACHODNIEGO.** Według doniesienia „Post“ oddziały b. armii austro-węg. w sile 2 i pół dywizyi piechoty powracające z frontu zachodniego, koło Heilbronn rozwiązały się a cały, znajdujący się w ich posiadaniu materyał wojenny mianowicie działa między innemi 2 baterye 30 5 cm. moździerzy motorowych, wozy i 6 000 koni pozostawiły po drodze po stacyach kolejowych.

(Kr.) **KONIEC KAWIARNI „DE L'EUROPE“ W WIEDNIU.** Od trzydziestu kilku lat należała ta kawiarnia jeżeli nie do najelegantszych, to w każdym razie do najpopularniejszych lokalów stolicy Austryi. Było to ogólne miejsce spotkania obcokrajowców i przejezdnych a specyalnością jej prócz wybornych ciast i „melange'u“ były dzienniki z całego świata. Gość, jakiejkolwiek byłby narodowości, znalazł zawsze „swój dziennik“ w „Europie“. Tłumy wypełniały zawsze ten lokal położony w najruchliwszym punkcie Wiednia, na placu św. Szczepana naprzeciw słynnego „tumu“. Zamknięcie kawiarni europejskiej jest następstwem braku środków spożywczych.

(Kr.) **FANTASTYCZNE POGŁOSKI O ZAMIERZONYM POWROCIE WILHELMA.** Koalicya zgodziła się już prawie na to, by bez żadnych dalszych teoretyczno-prawnych zastrzeżeń — zażądać poprostu od Holandyi wydania eks-cesarza Wilhelma. „Daily Mail“ snuje na ten temat bardzo fantastyczne kombinacye. Otóż, według „D. M.“ — Wilhelm zamierza powrócić do Niemiec, by pretendować o odzyskanie tronu. Przebrani za mahometan i robotników oficerzy zajmują się usilnie propagandą restytuowania cesarstwa. By udaremnić te machinacye należałoby jak najprędzej zażądać od Holandyi wydania Wilhelma i zesłania go, a temsamem unieszkodliwienia. I w Holandyi ma być podobno silna agitacya niemiecko-monarchistyczna.

(t) **NOWY GWAŁT BOLSZEWICKI.** Według doniesienia pism warszawskich, bolszewicy aresztowali ostatnio w Petersburgu ruchliwego członka Centr. Komitetu obywatelskiego p. Józefa Dangla, znanego z wybitnych usług oddanych Polakom-emigrantom, szczególnie uwięzionym, wraz ze Stanisławem Korsakiem.

—o—

OSTATNI RAZ DZISIAJ oglądać można w kinoteatrze „Sztuka“ sensacyjny dramat detektywiczny „W walce z duchami“, z niezrównanym Webb-em, oraz doskonałą komedyę „Gęska prowincyonalna“. Jutro zmiana programu.

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.